

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, środa dnia 27 maja 1936

Nr. 245

Rok 31

## Przypuszczalny skład gabinetu francuskiego

Kto będzie ministrem spraw zagranicznych — Pogłoski o pani Curie

Paryz. (PAT) Pomimo ścisłej tajemnicy, jaką otaczane są rozmowy dep. Bluma z różnymi osobistościami politycznymi, panuje przekonanie, że sprawa składu przyszłego gabinetu jest w chwili obecnej dość daleko posunięta. Jedynie teka min. spraw zagranicznych następcza duże trudności. Najwięcej szans zdaje się mieć w chwili obecnej minister sprawiedliwości Yvon Delbos, z drugiej strony jednak na łamach prasy utrzymują się nadal pogłoski, związane z osobą min. Paul-Boncoura. Krążą nawet pogłoski, że ma on zamiar na najbliższym zebraniu unji socjalistycznej i republikańskiej sam postawić swą kandydaturę na ministra spraw zagranicznych.

Możliwe jest, że dep. Blum w czasie rozpoczynającego się w sobotę kongresu socjalistycznego udzieli bliższych informacji na temat składu przyszłego gabinetu. Prawdopodobniejsze jest jednak, że szef przyszłego rządu będzie chciał uniknąć wszelkiego nacisku w sprawach personalnych ze strony kongresu partii. Dlatego powstrzyma się w czasie obrad od udzielenia wyjaśnień. Lista przyszłego rządu została w ogólnych zarysach podana do wiadomości prasy dopiero po zakończeniu obrad kongresu. Uchodzi jednak za pewne, że dep. Blum będzie się starał wciągnąć do przyszłego gabinetu przede wszystkim przedstawicieli „młodych” i to zarówno z partii socjalistycznej, jak i spośród radykałów.

Domniemana lista przyszłego rządu, według „Paris Soir”, przedstawiałaby się więc w następujący sposób: Blum objąłby tylko prezesurę rady ministrów, nie łącząc z nią żadnego portfela resortowego. Stanowisko podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów otrzymałby socjalista Liprasse. Daladier otrzymałby tekę sprawiedliwości lub obrony narodowej oraz wicepremierstwo. Wincent Auriol zostałby ministrem finansów, Delbos — spraw zagranicznych, Monnet — rolnictwa, Lebas — pracy, Riviere — emerytur, Cot — lotnictwa. Salengro lub jeden z senatorów radykalnych — min. spraw wewnętrznych. W skład przyszłego rządu weszliby również sen. Violette oraz deput. Campinchi, de Tesson, Lagrange, Viennot. Przyszły rząd powołałby również do współpracy córkę pani Curie-Skłodowskiej — Jolliot-Curie.

### Minister Beck wyjechał do Białogrodu

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym wyjechał do Białogrodu minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką.

W podróży towarzyszą ministrowi dyrektor gabinetu ministra Michał Lubiński i sekretarz osobisty St. Siedlecki.

Współpraca ta miałaby jednak charakter techniczny i nie wyraziłaby się w objęciu przez nią teki ministerjalnej.

Niektóre dzienniki twierdzą jednak, że p. Jolliot-Curie otrzymałaby w przyszłym gabinecie tekę zdrowia. Przypuszczenia na temat współpracy pani Curie w rządzie zdaje się potwierdzać fakt, że złożyła ona w towarzystwie

prof. Perrin wizytę dep. Blumowi. Twierdzą również, że w skład przyszłego rządu wejdą deputowani Tasso, jako min. marynarki handlowej, de Tesson jako min. kolonij lub podsekretarz stanu w min. spraw zagr. i socjalista Longuet, który otrzymałby podsekretariat stanu dla prasy i propagandy.

### Każdy ma swego żydowskiego mola...



I francuską kanapę dziurawią różne Blumy.

## Rewolucyjne nastroje w Palestynie

Jerozolima. (PAT) Komitet narodowy arabski ogłosił nową odezwę, wzywającą do strajku aż do uzyskania niepodległości Palestyny.

Wobec niepokoju, panującego w Jerozolimie, w czasie nadchodzących świąt Żydzi nie będą zbierali się pod ścianą placu.

Jerozolima. (PAT) W miejscowości Akre zaszytowany został wczoraj żydowski nadzorca robót publicznych. W pobliżu miejscowości Naplus, Jenin i Tulkarem uzbrojone grupy Arabów zaatakowały policję i wojsko, przycinając w wielu miejscowościach druty telegraficzne i telefoniczne. Komunikacja telefoniczna przecięta była wczoraj zarówno w Haifa, jak i w Kairze.

Zanotowano również kilka wypadków podpalenia. W pobliżu Mizra podpalone zostało zboże, a na peryferiach Tel-Awivu podłożono ogień pod tartak,

wyrządzając szkody na kilka tys. f. szt. W ciągu nocy i następnego ranka w rozmaitych miejscowościach eksplodowały bomby, m. in. w domu banku Barkleya w Nazarecie, nie pociągając jednak za sobą ofiar. Stan wyjątkowy proklamowany został również w miejscowości Gaza i w Tiberias.

Berlin. (PAT) Wypadki palestyńskie nabierają coraz większego znaczenia w ocenie sytuacji ogólnoeuropejskiej na jej najgroźniejszym obecnie odcinku angielsko-włoskim. Podkreślają, że to, co się dzieje w Palestynie, ma charakter otwartej rewolty, budzącej w Anglii niepokój.

Sprawozdawcy pism niemieckich w Londynie, skąd datowana jest większość wiadomości palestyńskich, rozpisują się na temat nerwowych nastrojów w Anglii.

## Na 10-lecie Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa. (Tel. wł.) W gmachu prezydium Rady Ministrów w Warszawie odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu uczczenia dziesięciolecia sprawowania urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego.

W posiedzeniu tem wzięło udział około 100 osób, m. in. generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Śmigły, wszyscy członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, ks. kard. Kakowski, generałicja, senatorowie, posłowie itd. Posiedzenie zagal premjer gen. Sławoj Składkowski, poczem obradom przewodniczył generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły.

Po przemówieniu premjera postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa i powołano komisję redakcyjną do opracowania jej tekstu.

### Anglja i Włochy

Londyn. (PAT) Ambasador włoski Grandi odbył wczoraj w Foreign Office dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu Vansittartem.

### Dymisja rządu belgijskiego

Bruksela. (PAT) Wczorajsze posiedzenie rady ministrów trwało godzinę. Na wstępie van Zeeland złożył swym współpracownikom podziękowanie za prace, dokonane w atmosferze wzajemnego zaufania. Zastępca premjera Vandervelde podkreślił w swem przemówieniu wysokie wartości premjera van Zeelanda.

Następnie cały gabinet postanowił podać się do dymisji. Premjer van Zeeland udał się o godz. 20 do pałacu królewskiego w Laeken, by złożyć na ręce króla dymisję.

### Wybory w Kłajpedzie

Berlin. (PAT.) Z Kłajpedy donoszą: Według dotychczasowych nieurzędowych danych, przy wyborach do rady miejskiej m. Kłajpedy oddano na listę Niemców kłajpedzkich 14 604 głosów, na listy litewskie — 6 591 głosów, na listy drobnych ugrupowań — razem 2 040 głosów. Wobec tego mandaty w radzie miejskiej winnyby przypaść: 25 Niemcom, 11 Litwinom i 3 drobnym grupom.

Przeciętna frekwencja wynosiła ponad 86 procent uprawnionych do głosowania.

### Stany Zjednoczone

#### monitują o długi

Waszyngton. (PAT.) Departament stanu zakończył redakcję noty, która w związku z terminem 15 czerwca będzie wysłana do 13 krajów europejskich w sprawie długów wojennych, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych. Na czele dłużników kroczą Anglja, za nią idzie Francja, potem Polska, Belgja, Czechosłowacja, Estonia, Węgry, Włochy, Lotwa, Rumunja, Jugosławja, Litwa, Finlandja. Departament stanu podkreśla, że jedyna tylko Finlandja płaciła bez uchybienia terminom.

# Wykaż swą dojrzałość obywatelską!

Złóż datek na samolot „Chrobry“!

Składki wpłacać można w administracji naszych pism — św. Marcin 70 — lub na konto P. K. O. 200 149.

## Z CHWILI

Prasa niemiecka zainteresowała się żywo przemówieniem generalnego inspektora armji, gen. Rydza - Śmigłego, na zjeździe delegatów Związku Legjonistów.

Czołowy „Völkischer Beobachter” stwierdza, że „Polska (czytajmy: „sanacja”) po niepowodzeniach wewnętrzno-politycznych ostatniego roku chce ponownie wkroczyć na drogę, wiodącą ku państwu, sterowanemu przez wodza”.

„Usiłowania b. premiera Kościalskiego, aby przez pojedynczość w stosunku do stronnictw opozycyjnych zjednać dla rządu szerszą podstawę oparcia wśród ludności, skończyły się niepowodzeniem. Gen. Rydz - Śmigły był tym, który w okresie przesilenia wystąpił przeciwko dalszej demokracji i w porozumieniu z prez. Mościckim przeforsował wysunięcie rządu silnej ręki z gen. Składkowskim. Jest to przekreślenie wewnętrzno - politycznych eksperymentów roku minionego po śmierci marszałka i powrót do jego linii.”

„Völkischer Beobachter”, odniósłszy się do tego „powrotu” z niedwuznaczną sympatją, kończy jednak swoją analizę stosunków polskich następującą uwagą:

„Polska różni się od wszystkich innych autorytatywnych państw tem, że opiera swój system wyłącznie na osobowym autorytecie, nie zaś równocześnie na ruchu narodowym (Volksbewegung).”

Fakt ten jest bijący w oczy. To jest przyczyna, dla której „sanacyjne” próby rządów autorytatywnych pozostaną bez skutku.

\*

W związku z nominacją b. ambasadora Patka senatorem i ze skierowaniem doń przez Prezydenta Rz. P. pisma z bardzo wielkim uznaniem, scharakteryzowaliśmy przeszłość polityczną p. Patka i stwierdziliśmy, że jest on od lat już długim czołowym przedstawicielem masonerii w Polsce.

Potwierdza to p. Wł. Studnicki na łamach konserwatywno-„sanacyjnego” wileńskiego „Słowa”. Zaznacza on, że p. Patek był za czasów zaboru rosyjskiego obrońcą prawnym członków Polskiej Partji Socjalistycznej. To go zbliżyło do Józefa Piłsudskiego. Dalej czytamy:

„Patek zdobył sympatię Piłsudskiego i stał jego karjera dyplomatyczna w Polsce odrodzonej. Patek miał stosunki międzynarodowe, jako przynależny do łóż masonskich „Wielkiego Wschodu”.

„Gdy o przynależności innych do łóż masonskich mamy tylko poszlaki, tu mamy niemal przyznanie osobiste. W 1915 r. z powodu 200-letniego jubileuszu łóż masonskich, redakcja „Świata” zwróciła się do adwokata Patka o wywiad o masonach, jako do posiadacza insygnjów masonskich, i pan Patek udzielił informacji bardzo życzliwych dla masonerii. Współpracownik „Świata” zapytał go: „Czy pan należy do łóż masonskich?”. Otrzymał odpowiedź: „Uważałbym to za zaszczyt”. Skoro pan Patek uważa przynależność do łóż masonskich za zaszczyt, a nie ma powodu, aby go tam nie przyjęto, więc jest przynależny.”

P. Studnicki, oceniający krytycznie działalność dyplomatyczną p. Patka, zaznacza, że „rozpoczniesz się nowa ofensywa (masonerii) przez wzajemne popieranie dla wysunięcia na czoło swoich ludzi”, i że „temu przypisać należy, iż podsunięto pana ministra Patka do nominacji na senatora”.

Referujemy opinię nie „endeka”, lecz przeciwnika obozu narodowego.

\*

W ostatnim okresie rządów p. Kościalskiego, t. zw. „naprawiacza” lewicowo - „sanacyjnego”, doszło — jak wiadomo — do ostrego konfliktu między „pułkownikowską” „Gazetą Polską”, a wspomnianym rządem. Doszło nawet do konfiskaty artykułu b. ministra skarbu Matuszewskiego o zarządzeniach walutowych.

Obecnie donosi „Gazeta Polska”, że konfiskata ta straciła moc obowiązującą.

„Obowiązujący „Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych” (tyt. III art. 28) mówi: „Rozporządzenie, nakazujące areszt druków w trybie, wskazanym w art. 27, wymaga zatwierdzenia władzy sądowej. Jeżeli władza, która zarządziła areszt, nie uzyska w przeciągu miesiąca od nałożenia aresztu zatwierdzającej uchwały sądowej, zarządzenie aresztu traci moc obowiązującą”.

„Na mocy przytoczonego powyżej prawa, konfiskata artykułu p. t. „Zaburzenia”, w numerze 108 „Gazety Polskiej” z

# Hrubieszów, miasto ks. Staszica

Wynalazca żniwiarki — Pomnik myśliciela, społecznika i patrioty — Hrubieszowianie „honor mają” i są obowiązkwani

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Hrubieszów, w maju.

Obwymi, nowoczesny gmach szkoły powszechnej, który wygląda zdaleka, jakby zbudowany z dziecinnych klocków, powiększonych do ogromnych rozmiarów, prosty w linjach, jaśniejący bielą. Mrucząca jak niedźwiedz, budzący się ze snu zimowego, elektrownia. Dowód kultury miasta: przychodnia weterynaryjna. Szkoła rzemieślnicza, przed którą uczniowie bawią się w piłkę. A dokoła tego wszystkiego domki skromniutkie, wiejskie. Grotgerowskie kontrasty!...

Wjeżdżamy do Hrubieszowa. Tu mieszkał stawni niegdyś zegarmistrz Stern. Zapomniane jego nazwisko mało komu dzisiaj coś mówi. A wynalazł on maszynę żniwną, zanim zagranicą u-



Pomnik Staszica w Hrubieszowie

powszechnił się wyrób fabryczny żniwiarek. Było to na początku zeszłego stulecia. — „Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie na posiedzeniu z dn. 24. 10. 1827 r. — pisze o tem A. Kraushar — „pomysł tej maszyny nazywano „dowcipnym wynalazkiem”, ale fachowa komisja wyraziła wątpliwości, czy będzie w praktyce użyteczny, wobec „przekładania zboża na płótno, z drugiej strony woza maszyny będące, zapomocą mechanizmu przez autora wymyślonego...”

Wynalazek Sterna nie wszedł w użycie, ale postawił go w rzędzie pierwszych wynalazców maszyny żniwnej, przyniósł chlubę Polsce, która dzisiaj sama sprowadza żniwiarki z zagranicy, podczas kiedy skarb jej musi wspomagać tylu bezrobotnych.

Wymyślił Stern i skomplikowaną maszynę rachunkową, która nietylko wykonywała cztery działania arytmetyczne, ale wskazywała nawet ułamki. Towarzystwo Przyjaciół Nauk poświęciło jej dużo czasu na swoich zebrań, wyrażało o niej jak najlepsze zdania. Ten sam Stern za liczne pomysły z dziedziny mechaniki, w nagrodę został obwołany członkiem wyżej wymienionego Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie, a opiekunem jego i protektorem był ks. Stanisław Staszic.

Oto stadion sportowy i pomnik Ks. Staszica. (Znowu kontrast — tym razem jak między kultem ciała i kultem myśli.) Napis na pomniku przypomina, że ks. Staszic, Wielkopoleńczyk, założył tu, w Hrubieszowie, towarzystwo „Ratujemy się wzajemnie w nieszczęściach”, na które sam złożył znaczne ofiary.

Starostwo hrubieszowskie za czasów Rzeczypospolitej było jednym z najbogatszych w kraju; znajdowało się w posiadaniu różnych znakomitych i zasłużonych ludzi. Po rozbiórce kraju dostało się Austrii, a rząd austriacki sprzedał je wraz z innymi dobrami. Nabył je ks. Staszic i zapisał na korzyść mieszczan i włościan tutejszych, pod nazwą: „Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie”. Zdziałał zatem wiele dla

Hrubieszowian i mieszkańców całego starostwa hrubieszowskiego. Zasłużył sobie najzupełniej na pomnik w Hrubieszowie.

Główna ulica, którą jedziemy, jest czysta. Utrzymać taki porządek, gdzie jest tylu Żydów (siedzą przed sklepami, znajdującymi się przeważnie w ich rękach, snują się po ulicy!) — to jednak prawdziwa sztuka.

Oto powiatowa komunalna kasa oszczędności, bank spółdzielczy rolników, spółdzielnia rolnicza „Piug”, drukarnia, biblioteka, gimnazjum państwowe koedukacyjne, sąd, których szacowne napisy przypominają nam, że jesteśmy w powiatowym mieście, które się dźwiga, odbudowuje i rozbudowuje, na gwałt stara się dopędzić inne miasta, mniej upośledzone za czasów zaborców, lub zniszczone przez wojnę.

Cerkiew prawosławna i kościół, oddzielone tylko chodnikami i jezdnią, przeciwstawiają się sobie, wyglądają jak gdyby toczyły jakąś dyskusję teologiczną, nie mającą końca i nadają całemu miastu specjalny charakter. O ile główna ulica, a nawet rynek są czyste, o tyle w zakamarki wąskich uliczek i zaułków koło niego, lepiej nie wchodzić, taki tam panuje brud i zaduch. W tłumie trudno tu dopatrzyć się chrześcijańskiej twarzy: wszędzie semickie rysy, wszędzie głuchy i stłumiony charakter żargonu.

Wycofujemy się stamtąd jak najprędzej, wyprawiamy na obiad naszego woźnicę i idziemy zwiedzić pozostałą część miasta. Ulice, równoległe do głównej, są przeważnie pozbawione bruku, a często nawet drewnianych chodników. Z płotów i ścian domostw krzyczą kolorowe afisze i przypominają, że jest tu kino.

W oknie jednego z domków kobieta około lat 40, o poważnej, skupionej twarzy, myje szyby, kontynuując zaczęte, nim nadeszliśmy, rozmowę z inną, stojącą w grząskim błocie na ulicy przed domem:

— Jak powiedziałam, że przyjdę bieleć, to znaczy, że przyjdę i tak im, Marcysiu, powiedz! Co oni sobie myślą? U nas ludzie dotrzymują słowa!

## Korona Negusa w rękach włoskich

K a i r. PAT.) Władze celne w Suezie skonfiskowały znalezione przy jednym z podróźnych, jadącym z Afryki wschodniej, koronę złotą i miecz wysadzany drogiemi kamieniami. Jak przypuszczają, przedmioty te stanowią klejnoty negusa, zrabowane podczas plondrowania w Adis Abebie.

— Ale im się śpieszy, przyjdź na czwartą.

— Jak się uporam z robotą, to przyjdę, a nie, to czorta lysego.

— To stracisz robotę!

— Tutaj się pierwszej zobowiązałam.

Co jabym za honor miała, żebym tego jak się patrzy nie zrobiła, czego się podjęłam? Jak nie chcą czekać, to niech biorą kogo innego. Nie rzucę ja dla nich pracy, ot, i koniec!

Pani M. twierdzi, że rozmowa ta jest charakterystyczna, pani G. zaś dowodzi, że z tym „honorom” Hrubieszowian nie jest jednak tak dobrze. Aby rozstrzygnąć spór, wołamy chłopca, ćwiczącego się we wspinaniu się na wysoki parkan i zeskakiwaniu stamtąd i dajemy mu złotówkę z poleceniem, żeby nam przyniósł kilka pocztówek z widoczkami Hrubieszowa z najbliższego sklepu materiałów piśmiennych. Zaczekamy na niego tu, gdzie teraz jesteśmy i jeżeli przędka nam przyniesie pocztówki, dostanie za to 50 gr. — Oczywiście, mały może wcale do nas nie wrócić z pieniędzmi. Nie mija jednak 10 minut, jak chłopiec wraca z pocztówkami i resztą. A zatem Hrubieszowianie czego się podejmą, to wykonają i „honor mają”. Za to, uradowane, dajemy mu we cztery każda po 50 gr. Malec cofa opaloną już na brąz majowem słońcem łapkę: nie śmie brać, nie śmie wierzyć, że tyle zarobił, — całe 2 zł.

Pani M. tłumaczy mu, że to za jego uczciwość, głaszcząc go po czarnej czuprynie i wysokim, smagłem czołem; wreszcie zrozumiał.

„Dziękuję paniom!” krzyczy napół przez łyzy. „Bo mój tatuś bezrobotny, a mamusia prała i dostawała za to trochę pieniędzy, ale właśnie zachorowała! Już od dwóch dni jedliśmy tylko po dwa razy dziennie, więc byliśmy porządnie głodni!”

Urywa, jakby nagle zawstydzony, że się tak przyznał do swojej biedy i tak szybko ucieka, wyrzucając radośnie piętami, że gdybyśmy nawet chcieli za nim gonić, żeby mu coś jeszcze dodać dla chorej matki, nie dopędzilibyśmy go.

Szukamy napróżno bodaj malej jakiejś tabliczki na pamiątkę o Sternie; nikt nie umie wskazać nam domu, ani nawet miejsca, w którym mieszkał wynalazca. Zapewne po uporaniu się z najbliższymi trudnościami i kłopotami, władze miejskie pomyślą o tem, aby uczcić jakoś, choćby najskromniej, jego pamięć.

IRENA TRZASKOWSKA-ZAWADZKA

## Bilans Banku Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek ogłoszono bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja b. r. W tym okresie zapas złota Banku Polskiego powiększył się o 200 tys. zł do sumy 381.600 tys. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 8.800 tys. zł do sumy 6.900 tys. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 15.700.000. Pozycje: inne aktywa i inne pasywa uległy spadkowi. Pierwsze o 12.200.000 do sumy 222.900.000, druga o 900.000 zł do sumy 325.100.000 zł. Obieg biletów bankowych po uwzględnieniu powyższych zmian obniżył się o 9.400.000 zł i wynosi 1.800.000.000 złotych. Pokrycie złotem wynosi 34.65 procent i przekracza normę statutową o bez mała pięć punktów. (w)

## Ciężkie położenie palestry

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie zakończył się dwudniowy zjazd delegatów izby adwokackiej warszawskiego okręgu apelacyjnego. Na zjeździe zapadł szereg uchwał w sprawie ciężkiej sytuacji finansowej palestry. M. in. zdecydowano wystąpić o obniżenie minimum honorarium adwokackiego, które, jak wiadomo, wynosi 15 zł przy występowaniu w sądach grodzkich, oraz o zmianę prze-

pisów ograniczających występowanie adwokatów przed sądami grodzkimi, starościńskimi itd.

Delegaci adwokacy wypowiedzieli się za ograniczeniem liczby biur podań w Warszawie, Łodzi, Częstochowie oraz innych miastach, gdyż przyczyniają się one do zmniejszania praktyki adwokackiej. W sprawie prokuratorów i sędziów, przechodzących do adwokatury, zapadła uchwała wprowadzenia bezwzględnej zakazu praktyki w okręgu poprzedniego urzędowania na okres pięciu lat. (w)

## Kłęska pożarów

L w ó w. (PAT) Wczoraj w nocy wybuchł wielki pożar w Niemirowie-mieście. Ogień rozszerzył się błyskawicznie na okoliczne domy i momentalnie ogarnął całe nowowybudowane śródmieście, które przed dwoma laty uległo zupełnemu zniszczeniu w czasie pożaru. Dzięki energicznej akcji ratunkowej wojska i straży ogień zdolano zlokalizować. Jednakże pożar zniszczył 26 budynków mieszkalnych, spłonął cały rynek, magistrat i szkoła powszechna. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Ł ó d ź (ATE). We wsi Sielce, pow. kozienickiego, wskutek złej budowy przewodu kominowego, w jednym z domów powstał pożar. Przybyły ochotnicze straże z odległych nawet miejscowości. Ogień bowiem przerzucił się na sąsiednie, kryte strzechą, zagrody, tak, że wkrótce stanęło w płomieniach 30 domów mieszkalnych wsi. Straty narazie nieustalone.

dnia 19 kwietnia r. b. „straciła moc obowiązującą”. Nie korzystamy z przysługującego nam prawa ponownej publikacji tego artykułu. Stwierdzenie faktu, że nie zawierał on treści, któraby pozwo-

liła konfiskatę prawnie uzasadnić — jest dla nas dostateczną stafsacją.”

Także znamienny przyczynek do zmian, jakie zaszły ze zmianą rządu,

# Z Mosiny bez czupryny

100 lat temu Raczyński wydał w Poznaniu „Pamiętniki” Paska

„Zajęty od kilku lat poszukiwaniem pomników dawniejszej historii lub literatury naszej, dziś Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska na widok publiczny wydaję. Śmiem sobie pochlebić, że dzieło to uwagę czytelnika zajmie. Pamiętniki Paska, pisane z wielką bezstronnością, uzupełniają historią Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III, podają nam wiele nieznanych z owego wieku szczegółów, a nadto, lubo w rubasznym często stylu, lecz w wydatnych rysach, malują obyczaje i domowe życie ojców naszych i pod tym względem zaszczytnie się przed innymi ówczesnymi dziełkami polskimi odznaczają.”

I tak dalej.

\*

W 1836 roku, równo 100 lat temu, w poznańskiej drukarni Karola Pompejusza wyszły po raz pierwszy drukiem „Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska”.

Petersburski (jeden zresztą, co tu gadać) rękopis (dziś: Warszawa, Biblioteka Uniwers. Warsz., Dział Historia Polonica) kończy się na roku 1691. Po upływie półtora wieku wydać drukiem taki skarb — to jest rzecz ważna. Gdyby nie hr. Edward Raczyński, kto wie, co by było.

No i: Poznań. Zaspokójmy naszą dumę regionalną — wspomnijmy w tę wiekową rocznicę tego cudnego bajara z XVII wieku.

\*

Cytuję na wstępie początek przedmowy wydawcy do premjowego wydania. Raczyński zadowolili się skromną prezentacją autora. Tymczasem wtedy to był krzyk! Pamiętniki — to nowoczesne podrobienie! Nie wierzyli ludziska, by w XVII wieku coś takiego powstało. Było to zjawisko niezwykle. I trzeba było trochę czasu, nim uwierzyli, że Pasek — to jest naprawdę Pasek.

Dziś o Pamiętnikach niczego nowego nie powiemy. Mniejszą uwagę zwracamy na „historię”, prostujemy daty i fakty oraz fałszerstwa i błędy kopisty petersburskiego — bardziej cenimy dzieło jako romans, perlący się żywym, najżywszym i najprawdziwszym życiem. To tyle.

\*

Ha! Poznań!

Pod koniec „roku pańskiego 1659” zawitał imć Pan Jan Chryzostom Pa-

sek do Poznania.

Smutne to wspomnienie, bo kojarzy się z tyfusem, na który wówczas Pan Pasek zapadł. Ale, sądząc, wdzięczny winien być Poznaniowi, że właśnie w nim „począł convalescere”, mimo, że „już byli o mnie zwątpili kompania”.

W Poznaniu więc Pasek „uczynił Bogu dzięki” za powrót do zdrowia. I już go „z Jego przenaświetszej łaski i Przechystej Matki i palec jeden nie zabolął”.

Pół chorągwi Paska stanęło w Oboornikach, pół w Mosinie. Jemu przypadła kwatery w Mosinie. Dostał gospodę w rynku, „ale oboje gospodarstwo wielkie hulajstwo”. Masz ci! Ale na szczęście znalazł lepszą gościnę u tkacza w ulicy Poznańskiej „człowieka pościwego, u którego po owej chorobie mojej miałem taką wygodę, bo ja tylko byłbym jadł ptaszki; to ów człowiek i wszystkich z domu wystął

na różne miejsca, tak się starając, żeby zawsze były... No, to dobrze. Niech się teraz Mosina raduje, że Pan Pasek był zadowolony. Tylko... Znów ten tyfus. „Przyszedłem ci był zaś prędko ad perfectionem zdrowia, tylko że czupryna precz wylazła”.

Okropne! Więc musiał biedak wyjeżdżać z Mosiny bez czupryny — a wyjechał z początku 1660 roku.

Ale już mniejsza o czuprynę. Zastosuje pan, panie Pasek, do siebie, własnoręcznie pisaną apostrofę do Boga:

„Fortuną ludzką Twoja to zabawa Rzucić, jak piłką; wszelka nasza sprawa

Od Ciebie swoją ma dependencyą, Z Ciebie upadek, z Ciebie promocyą.”

Wspomnij swe własne słowa, a zapomnisz, że właśnie w Mosinie ci „czupryna precz wylazła”. Bo ci w Mosinie było dobrze.

A Poznań?

Pamiętaj: 1836. Hr. Edward Raczyński.

Pamiętaj: Poznań.

LEONARD TURKOWSKI

## Wybitny uczony bez katedry

Mija właśnie miesiąc, gdy prasę polską obiegła wiadomość, iż znakomity uczyony, wybitny pedagog i wychowawca młodzieży, autor szeregu prac z zakresu prawa, profesor prawa międzynarodowego i państwowego Uniwersytetu Warszawskiego dr. Zygmunt Cybichowski, przechodzi w stan spoczynku. Istotnie tak się stało. Na-

skutek zwinienia na wniosek rady wydziału prawa Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie katedry prawa państwowego i międzynarodowego, zajmowanej dotychczas przez prof. dr. Cybichowskiego, został on z dniem 30 kwietnia b. r. przeniesiony w stan spoczynku.

Urodzony w Poznaniu 23 lutego 1879 r. jako syn profesora gimnazjalnego, kształcił się w Monasterze; maturę złożył w gimnazjum w Inowrocławiu. Wyższe studia odbył na wydziale prawa w Berlinie i Monachium, doktoryzował się w Strasburgu. Po ukończeniu studiów aplikował w sądzie w Poznaniu, później zajmował stanowisko asesora we Wrocławiu, skąd wyjechał do Fryburga, gdzie w 1911 r. habilitował się na tamtejszym uniwersytecie. W tym samym roku wyjechał do Lwowa dla objęcia stanowiska profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Gdy w r. 1916 organizował się Uniwersytet Warszawski, prof. Cybichowski został powołany na katedrę prawa międzynarodowego i państwowego do Warszawy. Pozostawał na niej do r. 1936, kiedy został przeniesiony w stan spoczynku.



Niezależnie od pracy profesorskiej oddawał się prof. Cybichowski działalności naukowej, wydając szereg wybitnych prac — i publicystycznych, drukując m. in. artykuły w „Kurjerze Warszawskim”. Prof. Cybichowski należał do grona autorów współtwórcy konstytucji marcowej.

Zagranicą zna dobrze nazwisko naszego uczonego z wykładów, wygłaszanych w Berlinie, Paryżu, Hadze i Londynie; zna ją go również Włochy i Jugosławia.

W 1933 r. prof. dr. Cybichowski obchodził 30-lecie swej pracy naukowej. Z tej przyczyny odbyła się ku uczczeniu jubilata akademja, na której dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr. Lutostański, podkreślił głęboki odzew, jaki wywołała niestrudzona praca znakomitego uczonego wśród jego wychowanków i zagarnicą dla Polski. Akademja była szczerym i serdecznym wyrazem hołdu dla niezamordowanej pracy prof. Cybichowskiego, który dzisiaj, pozbawiony katedry, przebywa na zaproszenie Fundacji Carnegiego w Ameryce, gdzie zyskał sobie wielkie uznanie wykładami w szeregu uniwersytetów amerykańskich i prelekcjami radiowymi.

Wyrazem uznania dla obecnej działalności prof. Cybichowskiego jest wyjątek z artykułu chicagowskiego „Dziennika Związkowego” p. t. „Takich Cybichowskich więcej”. W artykule tym znajdujemy znamienne życzenie, aby „takich uczonych z Polski jak najwięcej znalazło się w Ameryce, gdyż pobyt ludzi takich, i ich wykłady, budzą szacunek dla narodu polskiego, a wśród rodaków amerykańskich dumę z przynależności do narodu polskiego i jego kultury duchowej”.

## Piaski Sahary grożą zagładą żyznym obszarom Afryki

Z kolonij angielskich, położonych na pograniczu Sahary, nadeszły do ministerstwa kolonij alarmujące raporty o groźbie, jaką dla uprawnych obszarów stanowią lotne piaski Sahary. Podobne raporty otrzymało również francuskie ministerstwo kolonij. Rolnicy osiedleni w obszarach graniczących z Saharą, podkreślają, że Sahara pochłonie rok rocznej około 1000 metrów żyznej ziemi.

Angielskie ministerstwo kolonij zamierza wspólnie z ministerstwami innych państw, mających swe posiadłości w bezpośrednim sąsiedztwie Sahary, opracować plan przeciwdziałania dalszemu rozszerzaniu się piasków pustynnych przez częściowe nawodnienie i zalesienie okolic najbardziej zagrożonych.

## Migawki nadmorskie

Gdynia, 25 maja.

Gdzie leży Gdynia?

Zdawać się mogło, że takiego pytania wogóle nie potrzeba stawiać. A jednak tematowi poświęcono już wiele uwag. Stwierdzono, nie bez słuszności, że chociaż Gdynia leży w województwie pomorskim, to Pomorze jest odwrócone tyłem do niej. To jest prawda. Dziś z Pomorza do Gdyni jedzie się w zamkniętych wagonach, przez „zagraniczny” teren gdański. Przykre to w każdym wywołuje uczucie, że do tego doszło, że Gdańsk, właściwą stolicę polskiej ziemi nadmorskiej, tak się traktuje, że do takiego rozwoju wypadków dopuściła „mocarstwowa” polityka polska.

Gdynia jest więc odgradzona od Polski i Pomorza strefą Gdańska. Wprawdzie Gdynia ma terytorjalne połączenie z krajem, poprzez ziemię kaszubską. Nikomu jednak dotąd nie przyszło na myśl, aby z tego zrobić rzeczywiste połączenie stolicy nadmorskiej z krajem. Ktoby chciał do Gdyni z powiatów kościerskiego, czy kartuskiego i wreszcie chojnickiego przywozić na targ masło, ten wnet dochodzi do przekonania, że przestrzeń kilkudziesięciu kilometrów, oddzielającą Gdynię od poszczególnych miejscowości kaszubskich, taniej i prędzej pokona furmanką niż pociągiem. I w wieku dwudziestym do tej chłuby Rzeczypospolitej z jej najbliższego zaplecza dojeżdżają ludzie furmankami. Na samochód przecież w Polsce nikt nie stać.

Nasi taryfciarze kolejowi i autorzy „doskonałych” rozkładów jazdy kolejowej tak świetnie „zblżyli” w ciągu lat 16 Pomorze do Gdyni, że koń skutecznie rywalizuje z lokomotywą... Gdyby ktoś urządził wystawę, obrazując polskie wyczyny sportowe, to ten wyciąg konia kaszubskiego z lokomotywą niewątpliwie musiałby otrzymać

pierwszą nagrodę i dyplom. Ale ci, którzy zasłużyli na takie „dyplomy”, powinni czempremdej zniknąć ze stanowisk, zajmowanych w polskim zarządzie kolejowym.

\*

Polska zalicza się do państw zachodnich. Gdynia jakoś dużo swoim



Most na Motławie w Gdańsku

zewnętrznym wyglądem zaczyna przypominać wschód. Cechą zachodu jest porządek i czystość, wschodu brud i niechlujstwo. Wprawdzie Nowy Jork zabrudzeniem swoich ulic bije rekordy. Ale Gdynia zaczyna przybierać trwałe znamiona wschodu. Nie widać zupełnie nowoczesnych wystaw okiennych. Witryny żydowskich straganów na Nalewkach były widocznie podstawą „studjów” wielu gdynskich architektów. Te „popisy” architektów powinni bezwzględnie tępić ci,

którzy decydują o zatwierdzaniu projektów budowli.

Typowo wschodni zwyczaj zakorzenił się w Gdyni w sposobie reklamy i ogłoszeń. To wszystko, czego normalnie dowiedzieć się można z działu ogłoszeń każdej gazety, w Gdyni dowiadujemy się z... nalepek umieszczanych na parkanach, na słupach, na oknach wystawowych, wszędzie. Niema miejsca, gdzieby nie znalazło się karteczki, zapisanej łamana polszczy-

nieć wątpliwości, że jest to miasto polskie.

Zbankrutował Żyd Unger. Bankrut zarwał ubezpieczalnie społeczną na 100 tys. złotych i na tyleż skarbu państwa. Zaległości podatkowe Ungera narosły do takiej wysokości! Nie stanowiło przeszkód w narastaniu zaległości to, że już we Lwowie, gdzie Żyd prowadził podobne przedsiębiorstwo budowlane, również skarbowi państwa został winien przeszło 100 tys. złotych.

Tego rodzaju tolerancja musi wywołać u całego społeczeństwa zdumienie.

\*

O tem, że Gdynia leży w Polsce, świadczy też podchodzenie do najważniejszych jej zagadnień. Powszechnie znana sprawa mieszkaniowa Gdyni została gruntownie zbadana przy okazji przeprowadzonego obecnie spisu ludności. Ujawniono, że w podmiejskich barakach, w izbach o powierzchni 6 metrów kwadratowych zamieszkuje po kilkanaście osób. W takiej norze zastał komisarz spisowy 4 mężczyzn, 5 kobiet i 6 dzieci. Matki do dzieci swoich się przyznają, ale kto jest ich ojcem, tego one same powiedzieć nie mogą mimo chęci...

Kiedy ten głód mieszkaniowy i drożyzna przerażają się w złowrogie zjawisko, w Gdyni ubezpieczalnia społeczna wybudowała wspaniałe domy mieszkalne, luksusowo urządzone mieszkania. Trzypokojowe mieszkanie z przynależnościami w tych domach ma kosztować tylko... 320 zł miesięcznie. I oto jest sposób rozwiązywania problemu mieszkaniowego za pieniądze publiczne. Chyba tylko w Polsce w ten sposób podchodzi się do podobnych zagadnień. Wszędzie na świecie właśnie instytucje, opierające się o grosz publiczny, lokowałyby pieniądze w takim budownictwie, które więcej odpowiada potrzebom danego ośrodka.

Ł. P.

# 50 nowych placówek

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Zgierz, w maju.

Obóz narodowy obok akcji politycznej prowadzi także na szeroką skalę zakrojoną akcję gospodarczą, mającą na celu spolszczenie całego życia gospodarczego. Propaganda prowadzona jest drogą ulotek, prasy i specjalnych referatów na normalnych zebraniach członkowskich w lokalach Stronnictwa Narodowego, oraz przez poszczególnych członków wśród ich najbliższego otoczenia oraz znajomych. Często przytaczanym przez przeciwników obozu narodowego argumentem jest twierdzenie, że akcja antyżydowska, prowadzona przez nas, to tylko konik, przy pomocy którego chcielibyśmy zdobyć władzę. Wyniki osiągnięte na polu gospodarczym zadają kłam tym twierdzeniom. Możemy stwierdzić, że praca nasza jest prowadzona konsekwentnie, czego dowodem setki i tysiące nowopowstałych chrześcijańskich placówek handlowych, zakładanych w całej Polsce przez robotników, rzemieślników, bezrobotnych urzędników i innych. Społeczeństwo chrześcijańskie daje dowody zrozumienia dla naszej akcji, popierając nowopowstałe placówki, dając w ten sposób możliwość ich utrzymania, rozwoju oraz inicjatywę do powstania dalszych.

Akcja spolszczenia handlu w Zgierzu ma swoją chlubną historję i została rozpoczęta bardzo dawno, gdyż już w roku 1905/6. W tym to czasie ówczesni działacze Narodowej Demokracji, członkowie tajnej organizacji Narodowego Związku Robotniczego, przystępują do organizowania spółdzielni spóżywców „Zgoda”, mając na celu odżydzenie tego działu handlu w Zgierzu. Z racji 25-lecia działalności „Zgody” została wydana broszura napisana przez byłego „sanacyjnego” prezydenta miasta Zgierza, p. Jana Świercza, który tak oto pisze o spółdzielczej pracy narodowej w owych czasach:

„...W tym to mniej więcej czasie, bo w końcu 1906 roku, dociera i do Zgierza idea spółdzielczości. Promotorami tej idei na zgierskim bruku stają się Stefan Chąciński (długoletni prezes Stron. Nar. — przyp. autora) Józef Lewandowski, Józef Żywiecki, wszyscy trzej należący do miejscowego zarządu tajnej organizacji Narodowego Związku Robotniczego. Pierwszy z nich z zawodu, farbiarz, jest duszą sprawy, jeździ do Łęczycy, by od istniejącego tam od kilku miesięcy Spółdzielczego Stowarzyszenia Spóżywcze „Mazur” uzyskać informacje i statut, a następnie z dwoma pozostałymi, robotnikami-tkaczami, omawiają ten statut. Za ich to zapewne staraniami zimą 1906/7 r. zjawia się w Zgierzu potajemnie Stanisław Wojciechowski i odbywa w ścisłym gronie konferencję. W lutym 1907 r. statut p. n. „Ustawa Stowarzyszenia Spóżywcze „Zgoda” w Zgierzu” zostaje zalegalizowana.

Spółdzielnia ta, prowadzona przez narodowców, rozwinięła się potężnie i przez długie lata była murem ochronnym, o który rozbijały się ataki żydowskie. Niestety, tylko była, gdyż od chwili kiedy zarząd „Zgody” opowiedział się za N. P. R.-u, rozkwit spółdzielni zostaje zahamowany i rozpoczyna się bezplanowa, rozrzućna gospodarka, powodująca stopniowy upadek tej placówki. Po N. P. R.-owcach do głosu doszli „sanatorzy”, którzy zmarnowali to co przez 25 lat zostało ciężko wywalczone przez narodowców. Dziś „Zgoda” straciła większość swego majątku i rozpaczliwie broni się przed zupełnym upadkiem.

Z ogólnej ilości 15 sklepów pozostało zaledwie 5. I tu znów nasza akcja święci triumfy, gdyż wszystkie zlikwidowane sklepy „Zgody” obejmują chrześcijanie i prowadzą jako swoje własne. Dosłownie nie nie zyskał ani jeden Żyd. Nie mamy ścisłych cyfr, jaki był procentowy podział w handlu i rzemiośle chrześcijan i Żydów przed laty 10, jednak wszyscy mieszkający w tym czasie w Zgierzu zgodzą się z nami, że Polacy byli w mniejszości, gdyż zaledwie jakieś 30 proc., resztę stanowili Żydzi. A dziś sytuacja jest wprost przeciwna, my chrześcijanie mamy 70 proc., a reszta to Żydzi, broniący się rozpaczliwie przed zupełnym zlikwidowaniem. Po prostu całe działy handlu zostały wydarto z rąk żydowskich a więc: galanterja, owocarnie, handel kolonialno-spożywczy, handel śledziami i co naj-

ważniejsze, to handel straganiarski-jarmarczny.

W ciągu ostatnich tylko 7 miesięcy zostało w Zgierzu założonych 50 nowych placówek chrześcijańskich w tem 19 składów kolonialno-spożywczych, 6 owocarni, 3 sklepy wędlin i mięsa, przedziałnia bawełny (zatrudniająca 300 robotników) i t. d.

Nie mamy niestety dokładnego spisu nowopowstałych straganów chrześcijańskich, których liczbę można określić skromnie na 70.

W tymże samym okresie w Zgierzu zostało zlikwidowanych 16 zakładów żydowskich.

Ciekawe kto z chrześcijan zakłada placówki handlowe:

Robotników — 21, rzemieślników — 13, b. urzędników — 16.

120 rodzin chrześcijańskich prowadzi placówki handlowe, utrzymując siebie oraz swych bliskich, i powiększa nasz narodowy stan posiadania; 16 żydowskich zakładów zlikwidowanych i o tyleż pomniejszony żydowski stan posiadania! Chyba te cyfry z samego tylko Zgierza, który zresztą w akcji odżydzeniowej nie przoduje, wystarczą aby przekonać o przemianach, jakie dokonywają się w Polsce dzięki akcji politycznej i gospodarczej obozu narodowego. Społeczeństwo chrześcijańskie, trzeba stwierdzić, naogół po-

piera nasze wysiłki i ma prawo z dumą spoglądać na rezultaty swego zdecydowanego stanowiska. Zapłata zaś moralną dla działaczy narodowych jest świadomość o ziszczalności ich zamierzeń, oraz fakt, że dzięki ich wysiłkom 120 rodzin utrzymuje się i powiększa polski majątek narodowy.

Cyfry podane odnoszą się tylko do jednej gałęzi życia gospodarczego a podobnie dzieje się i w innych. Nie mając wpływu na rządy w Polsce, nie mając administracji, urzędników i całego aparatu pomocniczego, jednak zwyciężamy, wprowadzając w czyn nasze zasady, i rządźmy społeczeństwem, przeobrażając oblicze gospodarce Polski. Wszystkich tych cudów dokonywa idea narodowa, ogarniająca coraz szersze rzesze narodu polskiego. Jesteśmy głęboko przekonani, że w 100 proc. przeprowadzimy nasz plan zupełnego odżydzenia całego życia gospodarczego w Polsce, a dopomoże nam w tej akcji całe społeczeństwo polskie i chrześcijańskie.

Obecnie Zgierz staje przed nową próbą: 31 maja r. b. odbędą się wybory do nowej rady miejskiej. Wierzymy mocno, że zwycięstwo będzie po stronie narodowej.

KAZIMIERZ POLANKIEWICZ,  
kierownik Sekcji Gospodarczej przy kole Str. Nar. w Zgierzu.

## Z ruchu narodowego

**GĘBICE.** W Kwieciszewie odbyło się zebranie S. N. pod przewodnictwem kierownika placówki. Referat gospodarczy i polityczny wygłosił delegat z Gębic.

— W Bachorzech na zebraniu placówki S. N. odczytano referat polityczny.

— W Mokrem odbyło się uroczyste zebranie S. N. Referat polityczny wygłosił kierownik powiatowy, który dokonał przyjęcia nowych członków.

— W Cienioku na zebraniu S. N. referat wygłosił delegat z Gębic.

— W Orchowiu odbyło się zebranie S. N. z referatem o komunizm.

— Na zebraniu S. N. w Strzyżewie Kościomawiano sprawy organizacyjne. (zg.)

— **KONIN.** Zebranie S. N. w Zagórowie odbyło się przy obecności 120 członków. Załatwiono sprawy organizacyjne.

— W Łomowie, pow. Konin, odbyło się zebranie S. N. przy udziale 46 członków. Kierownik obwodowy z Zagórowa omówił sprawy organizacyjne.

— Odbyło się zebranie S. N. w Myszkówku przy udziale 32 członków. Wybrano nowego kierownika zarządu.

— W Sztetlewie, pow. Konin, odbyło

się zebranie S. N. przy udziale 56 członków. Omawiano sprawy organizacyjne.

**PIASKI.** Zebranie obwodowe S. N. odbyło się przy udziale 300 członków. Referaty polityczne wygłosili kierownik pow. S. N. oraz delegat zamiejscowy.

— Zebranie plenarne koła S. N. w Daleszynie odbyło się przy udziale 25 członków. Referat wygłosił członek zarządu pow. S. N. z Gostynia. (gp.)

**STRZELNO.** Walne zebranie S. N. odbyło się w sali p. Piątkowskiego. Po sprawozdaniach udzielono zarządowi powitania, poczem wybrano nowe władze w składzie pp.: adw. Michał Frankowski — prezes, St. Płocienniczak — wiceprezes, Bolesław Porada — sekretarz, Witold Koehler — skarbnik. (ps.)

— **WRZEŚNIA.** W Miłosławiu odbyło się zebranie S. N. przy udziale 70 członków. Referat wygłosił delegat z Poznania.

— Na zebraniu S. N. we Wrześni wygłoszono referat n. t. „Nasza gospodarka”.

— W Skarboszewie odbyło się zebranie z odczytem p. t. „Roman Dmowski” i dwoma deklamacjami. (rw)

## Zjazd Rolników, wychowanków Uniwersytetu Poznańskiego

odbył się wczoraj, równoległe ze zjazdem naukowym rolniczo-leśnym

Dnia 25 b. m. odbył się w gmachu Uniwersytetu Poznańskiego III ogólny zjazd Zrzeszenia Rolników, wychowanków U. P. Zjazd zgromadził przeszło 120 uczestników, oraz cały szereg przedstawicieli władz, nauk i społeczeństwa. Wśród obecnych zauważyliśmy: prof. Malsburga, nestora rolnictwa polskiego, b. ministra prof. Staniewicza, rektora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, p. Stypińskiego, dyrektora dep. min. w. r. i o. p., rektora U. P. prof. Runge, prezydenta Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, p. Zychlińskiego, prezesa W. Zw. Ziemiaków, p. Jana Lipskiego, prezesa Pom. Izby Rolniczej p.

Donimirskiego, prezesa W. T. K. R. p. Łubińskiego, prezesa P. T. R. p. Czarlińskiego, prezesa Chosłowskiego, oraz cały szereg reprezentantów rolnictwa Zachodniej Polski.

Po zagajeniu i przedłożeniu sprawozdania zarządu przez dr. Felicjana Dembińskiego, pierwszego prezesa Koła Rolników U. P., wybrano przewodniczącym zjazdu inż. Jana Biernackiego z Imielna.

Po przemówieniach powitalnych i załatwieniu spraw organizacyjnych Zrzeszenia, prof. Wiktor Schramm wygłosił głęboko ujęty referat na temat zadań młodych rolników nad kształtowa-

## Ś. p. ks. dziekan Zdzisław Zakrzewski

Dnia 22 bm. zmarł w szpitalu powiatowym w Śremie ks. Zdzisław Zakrzewski, proboszcz z Dolska. Urodził się w r. 1870 w rodzinnym Kokorzyńcu pod Kościanem, gimnazjum kończył z odznaczeniem w Lesznie, a studia chemii odbywał we Wrocławiu, lecz po dwu latach, czując nieodparte powołanie kapłańskie, opuszcza uniwersytet i wstępuje do seminarjum duchownego w Poznaniu.

W sierpniu 1896 r., po otrzymaniu święceń kapłańskich z rąk ks. arcybiskupa Stablewskiego, rozpoczyna swoją działalność duszpasterską jako trzeci mansjonarz w Śremie. Tutaj ś. p. Zmarły poświęca się gorliwie przy boku ks. prałata Wawrzyniaka, poza uciążliwą wówczas pracą kapłańską, sprawie narodowej, budzi ducha i sumienia polskie przeciwko rozwieleniu miast po naszych miastach żydostwu, działa do wszystkich organizacjach patriotycznych i społecznych. Po trzech latach opuszcza Śrem i kolej widzi go na mansjonarjacie w Kościanie, później, będąc już proboszczem w Golejewku pod Rawiczem, pomaga ofiarnie powstańcom naszym w czasie walk z Grenzschutzem na froncie pod Miejską Górką. Należałoby jeszcze wspomnieć, że kiedy w Poznańskim wybuchł słynny strajk dzieci szkolnych, jedzie ś. p. ks. Zakrzewski do Rzymu i prosi w tajemnicy przed Prusakami Ojca św. Piusa X o pomoc dla Polski. W r. 1924 obejmuje probostwo w Wolsztynie, a 1931 roku w Dolsku, gdzie pozostawał do ostatniego dnia życia.

Ś. p. Zmarły, jako głęboki erudyta i znawca literatury, a przytem obdarzony zdolnościami poetyckimi, w wolnych chwilach tłumaczył pięknym językiem poezje niemieckie i sam tworzył, pozostawiając po sobie sporo niewydanych dotychczas manuskryptów. Poza tem umiował bardzo pieśń polską i przez całe życie pielęgnował ją z pietyzmem w tow. śpiewackich gdziekolwiek się znalazł, za co w ub. roku odznaczono Go złotym medalem, nadanym przez kapitułę rady naczelnej Zw. Kół Śpiewaczy.

niem się produkcji rolniczej i ich współudziału w życiu gospodarczym. Niezwykle interesujący wykład profesora Schramma spotkał się z gorącym przyjęciem, a długotrwałe oklaski były najlepszym dowodem, że przemówienie to wywarło głębokie wrażenie na słuchaczach.

Licznie zebrani wychowankowie wydziału rolniczo-leśnego U. P. dali nie tylko wyraz swego przywiązania do wszechniczej piastowskiej, ale równocześnie biorąc poza swoim zjazdem koleżeńskim udział w ogólnym zjeździe naukowo-rolniczym, na który byli wychowankowie zgłosili przeszło 30 referatów, zadokumentowali, że biorą żywy udział w twórczej pracy nad rozwojem polskiej nauki rolniczej.

Po zebraniu odbył się wspólny obiad w klubie Koła Rolników na Solaczu, gdzie zgromadzili się wszyscy uczestnicy Zjazdu oraz cały szereg wybitnych gości. W imieniu gospodarzy zjazdu koleżeńkiego, pierwszy toast na cześć gości wniósł prezes Dembiński, poczem liczne toasty zakończył pięknym staropolskim „kochajmy się” prof. dr. Schramm.

Zebranie towarzyskie zakończyło się w miłym nastroju koleżeńskim o godz. 16-tej, poczem uczestnicy Zjazdu powrócili do pracy w sekcjach naukowego zjazdu rolniczo-leśnego.



**Maj**  
**27**  
**ŚRODA**

**Kalendarz rzym.-kal.**  
Środa: Jana pap.  
Czwartek: Augustyn b.

**Kalendarz słowiański**  
Środa: Rozsława  
Czwartek: Jaromila

**Środa:** wschód 3,41  
zachód 19,58  
**Długość dnia** 16 g. 17 min.  
**Księżyca:** wschód 10,45  
zachód 0,03

Faza: 7 dzień po nowiu.

**NOCNA SŁUŻBA APTEK.**

Śródmieście: Apt. Pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apt. Pod Złotym Lwem, St. Rynek 75. — Apt. przy pl. Sapieżyńskim 1. — Apt. na Chwaliszewie 76. — Jezyce: Apt. Pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. — Łazarz: Apt. przy Parku Wilsona, ul. M. Focha 47. — Wilda: Apt. Pod Koroną, G. Wilda 61. — Debiec: Apt. przy ul. Debieckiej 6. — Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. — Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 19. — Starolęka: Apt. miejscowa.

# Proces dwóch narodowców

P. Feliks Holasz wypuszczony na wolność

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko dwóm narodowcom, mianowicie Zdzisławowi Frankowskiemu ze Lwówka (pow. nowotomski), oraz Feliksowi Holaszowi z Poznania, oskarżonym o nawoływanie do przestępstwa na zebraniu Str. Narodowego we Lwówku, w dniu 16 lutego r. b.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że inkryminowanych słów wogóle nie użyli, a tematem ich przemówień były całkiem inne sprawy. Świadkowie oskarżenia nie mogli wyjaśnić, który z oskarżonych i jakie słowa wypowiedział. Na pytanie obrońcy oskarżonych adw. dr. St. Celichowskiego świadkowie wyjaśnili, iż w kilka dni po zebraniu wzywała ich policja i

tu składali zeznania w ten sposób, że byli im odczytywane zapiski, a oni tylko potwierdzali, względnie zaprzeczali tym zapiskom.

Na wniosek prokuratora rozprawa została odroczone do 5 czerwca godz. 12, a to w celu powołania na świadka posterunkowego, który przeprowadzał wstępne dochodzenia. Również na wniosek obrony sąd dopuścił kilku świadków, którzy mają stwierdzić, że oskarżenia zarzucanych im słów nie wypowiedzieli.

P. Feliks Holasz, który został aresztowany w kilka dni po owym zebraniu i przebywał dotąd w areszcie, na wniosek obrony został wypuszczony na wolność. (m)

# Straszna katastrofa na Morawach

Pod wycieczką szkolną załamał się prom na rzece; utonęło 31 dzieci

Praga. (Tel. wł.) W miejscowości Rakowice na Morawach wydarzyło się przy przewożeniu na promie przez rzekę Deja wycieczki dzieci szkolnych niezczęście, skutkiem czego zginęło kilkanaście dzieci. Prawdopodobnie z powodu przeciążenia prom załamał się. Kilkanaście dzieci utonęło. Nauczyciele, którzy nadzorowali wycieczkę, z narażeniem własnego życia rzucili się na ratunek dzieci. Jeden z nich zdołał wyciągnąć z wody dziewięć dzieci. Na ratunek pospieszyła również ludność miejscowa. Jak dotąd stwierdzono, w katastrofie zginęło 10 dzieci. O losach 31 dalszych brak narazie wiadomości. Istnieją obawy, że utonęły również, nie umiejac pływać.

Praga. (Tel. wł.) Jak donosi „Czeskosłowackie Biuro Prasowe“, straszną katastrofą na rzece Deja, według opowiadań naocznych świadków miała następujący przebieg: Wycieczka dzieci szkoły ludowej w Rakowicach na Morawach w liczbie 101 chłopców i dziewcząt chciała zwiędzić okoliczne lasy polańskie. W dolinie rzeki Deja wozy wycieczkowe z dziećmi musiały się przepłynąć przez rzekę. Dwa wozy dostały się szczęśliwie na drugi brzeg i prom następnie wrócił, by zabrać dalszy wóz z dziećmi. Tymczasem zniecierpliwione długim czekaniem dzieci z innych wozów weszły na prom, by się przedrzeć przodem na drugą stronę. Ponieważ poza tem na promie znalazł się inny wóz z dwoma końmi, ten, nie

wątpliwie z powodu przeciążenia, krótko po odbiciu od brzegu zaczął tonąć.

Nieopisana panika wybuchła wśród znajdujących się na promie dzieci. Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona, gdyż rzeka wskutek ostatnich długotrwałych deszczów przybrała znacznie i w tem miejscu mierzy około 8 metrów głębokości. Silny prąd uniósł w mgnieniu oka dzieci, z których wiele zginęło natychmiast w nurtach rzeki. Mimo rozpaczliwych wysiłków dotąd nie zdołano odnaleźć zwłok ofiar. Ogółem zginęło 31 dzieci, w tem 27 dziewczynki i 9 chłopców.

Władze policyjne na miejscu przeprowadziły dochodzenie. Istnieje jeszcze przypuszczenie, że niektóre dzieci mogły się po wyratowaniu zablakać w nadbrzeżnych lasach, aczkolwiek jest to mało prawdopodobne.

## Jeszcze jedna partja

Warszawa. (Tel. wł.) Moda na zakładanie nowych partji politycznych utrzymuje się w całej pełni. W komisariacie rządu miasta Warszawy zarejestrowano znowu nową partję pod nazwą „Związek Radykałów Społecznych miasta i wsi“. Nowa partja wysuwa hasło radykalnej reformy rolnej, przy której wielka własność, niezależnie od tego w czyich rękach się znajduje, ma być niezwłocznie przejęta w całości przez państwo bez odszkodowania i rozparcelowana.

Podobne radykalne hasła wysuwa związek radykałów społecznych w innych dziedzinach domagając się m. in. upaństwowienia lasów, oraz najważniejszych gałęzi przemysłu.

Jak można wnosić z punktów programu, owe stronnictwo pragnie zająć lewe skrzydło obozu prorządowego. (w)

## Kwiatuszki biurokracji

Warszawa. (Tel. wł.) W min. skarbu dokonano przeglądu okólników ministerjalnych w rozmaitych dziedzinach administracji skarbowej. Prze-

gląd dał rewelacyjne wyniki. Okazało się, że w jednej tylko dziedzinie personalno-administracyjnej, dotyczącej urzędników skarbowych, istnieje aż 3200 okólników. Po zbadaniu ich stwierdzono, że wiele z nich jest przestarzałych i wręcz sprzecznych z sobą. Wśród nich nawet najlepszy biurokrata nie zdołałby się zorientować. 3030 okólników unieważniono, a utrzymano w mocy tylko 170. Znawcy jednak twierdzą, że i ta cyfra jest za duża. Nie ulega wątpliwości, że podobny przegląd okólników przydałby się również w innych resortach ministerjalnych. (w)

## Bilans procesów komunistycznych

Warszawa. (Tel. wł.) Ogłoszono zestawienie procesów komunistycznych w ciągu kwietnia. W tym okresie odbyło się na terenie Polski 48 procesów zakończonych wyrokami skazującymi za działalność komunistyczną. Przeprowadzono, które były przedmiotem rozpraw powyższych obejmują wypadki od zwykłych demonstracji i kolportażu nielegalnej bibuły aż do napadu na ambulans pocztowy i zamordowanie listonosza. W wyniku tych rozpraw sądowych skazano 271 osób na kary od półtora roku do 15 lat więzienia, jedną na karę śmierci, a pięciu małoletnich na dom poprawy do pełnoletności. (w)

## O układ morski

London. (PAT) Reuter donosi, że dziś w ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczęła się rozmowa pomiędzy W. Brytanią a Polską w sprawie zawarcia dwustronnego układu morskigo, wzorowanego na układzie W. Brytanji z Francją i St. Zjednoczonymi, a także zbliżonego do układów, które, jak sądzą koła brytyjskie, będą zawarte z ZSRR i Niemcami. Układy te, dotyczące wymiany informacji o planach budowy floty, opierają się na zasadach określenia jakości jednostek morskich, a nie ilości.

Rozmowy morskie brytyjsko-sowieckie będą wznowione dn. 4 czerwca.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

— \* Z Komitetu Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu. W sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się walne zebranie Komitetu Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu. Po odczytaniu protokołu z zebrania konstytucyjnego komitetu z dnia 5 lutego 1935 r. nastąpiły sprawozdania prezesa rady nadzorczej Komitetu, prezesa zarządu, przewodniczących sekcji: propagandowej i techniczno-budowlanej, dalej sprawozdanie kasowe i Komisji rewizyjnej. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Dyskusji nad sprawozdaniami nie było. W wyborach uzupełniających do rady nadzorczej weszli rektor U. P. prof. Runge i prezes Izby Przem. Handl. Kalamajski. Po wyborze 18 członków zarządu Komitetu i 8 zastępców, zatwierdzono budżet na rok gospodarczy 1936-37, oraz powzięto uchwałę, upoważniającą radę nadzorczą do ustalenia prac na rok 1936-37 oraz przeprowadzenia zmian w budżecie w zależności od wysokości zebranych funduszy.

## Pogrzeby

Dziś: Śp. Stefana Glinickiego o godz. 17 z kapł. szpit. wojskowego Wały Jana III. — Śp. Rozalii Roszkiewiczowej o godz. 17 ul. Niegolewskich nr. 16. — Śp. Lucji Świdorskiej o godzinie 17 z kapł. ement. Farnego. — Śp. Ignacego Strzyżewskiego o godz. 18 z kapł. ement. na Górczynie. — Śp. Józefa Alguisiewicza o godz. 18 z kapł. „Pod Opatrznością“ na Śródcie.

## TEATRY:

**Teatr Wielki:** Dziś — „Najpiękniejsza z kobiet“.  
**Teatr Polski:** Dziś — „Nieusprawiedliwiona godzina“.  
**Teatr Nowy:** Dziś — „Nauczycielka“.

## Skazanie wolnomysliciela za zniewagę papieża

Wczoraj zapadł w sądzie okręgowym w Poznaniu wyrok na znanego wolnomysliciela Jakóba Floryszczaka z Poznania.

Floryszczak dopuścił się zniewagi papieża na zebraniu wolnomyslicieli w dniu 19 stycznia rb. w Lesznie. Powiedział on o papieżu, że jest „żebrakiem w tiarze“.

Sąd zakwalifikował to wyrażenie jako występki z art. 111 par. 2. k. k., mówiącego o zniesławieniu głowy obcego państwa i skazał Floryszczaka na 3 miesiące aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 3 lat. (m)

## Drużyna siłaczy olimpijskich

Z pośród sił sportowych poznańskiego „Sokoła“, wyznaczonych zostało do wzięcia udziału w tegorocznej Olimpiadzie kilku zapasników, którzy wyjadą do Niemiec za dwa miesiące. Przed wyjazdem wystąpią w Poznaniu jeden raz tylko i to na Kiermaszu Sołackim, który odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Wiadomość o tej niezwykle atrakcyjnej sportowej wywołala wielkie zainteresowanie. Chcesz mieć przedsmak atrakcyjnych olimpijskich? Przyjdź w niedzielę po południu na Kiermasz w Sołacz.

## Na kiepskiej drodze

Łódź. (PAT) Autobus, wiozący wycieczkę Rodziny Wojskowej z Łodzi do Tuszyńska, uległ wypadkowi, przewracając się w czasie wymijania furmanek chłopskich na szosie rzgowskiej. Przyczyną wypadku była nieprzepisowa jazda furmanek i zły stan drogi w miejscu wypadku.

Ranionych zostało kilka osób, które opatryło pogotowie ratunkowe Polskiego Czerwonego Krzyża.

## STANISŁAW WYRZYKOWSKI

# DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

94) Tylko frant pojawić się nie raczył. Znowu był całkowicie w mocy Pana Miechowickiego, którego gniew i zawiść doszczętnie wyczyściły z rozumu. Od samego początku szukał zwady z Księciem, wielce dufny w sapieżyńską potęgę, co niewiedzialnie skrywała się za jego plecami. Nietylko przywitał gości, ale nawet zaopiekował się nimi carzykowi nie pozwolił. Dla siebie i dla swoich rot sam musiał szukać pomieszczenia Książę Rożyński. Może byłby musiał nocować w szczerem polu, pod lodowatym niebem, gdyby społu z drużyną nie przyjęło go do swego obozowiska. Towarzystwo dawniejszego zaciągu. Nawet nieczuły żołnierz znał los drugiego żołnierza i w potrzebie umie być mu bratem.

Carzkie bojary dopiero nazajutrz przyszyli do Księcia Romana. Jednakże nie z czesnymi pozdrowieniami, lecz tylko z wezwaniem, żeby jechał do ręki carskiej. Nie podobała się mu odrazu

ta carska ręka, bo jej całować nie zamierzał. Ale pamiętny wojska, które wprowadził na obczyznę, postanowił wytrwać w cierpliwości do ostatka i zmilczał. Bojarów odprawił z pańską niedbałością, zaś swoim dał rozkaz do wyjazdu. Już wszyscy ruszali z miejsca, gdy nadbiegli cwałem insi bojarowie z poleceniem, żeby goście wrócili się i poczekali, aż na stołku, co miał wyobrazić presteł, zasiądzie Jego Wieliczesstwo, ponieważ jeszcze nie raczył wyjść z łaźni, w której zwykł był obmywać swe ciało dla dobra i szczęścia wszytkiej Rusi.

Tego nawet dla najspokojniejszych było za dużo. Księciu Rożyńskiemu krwią zabiegła kresa na śniadem czole. Musieli rozstąpić się przed nim carscy dworjanie, bo wprost na nich kinał gniewnie swym nieunoszonym rumakiem. Przed jego spojzeniem pierzchli strzelcy, co stali na straży carskiego mieszkania. Książę wszedł do niego pierwszy, zaś tuż za nim jego szumni towarzysze.

Naprawdę zaklinał ich Pan Walawski, aby nie czynili despektu i przed sobą pozwolili zająć czesne miejsce Carowi Jego Mości. Wyśmiewali go i tylko z kortexji, której potrosze jużci mieli dla siebie za ujmę przed ceremonją powitalną zobaczyć Księcia Romana. Obecni zmiarkowali zaraz, że uczynił

ten czas będzie bardzo niedługi.

Dopiero panowie rotmistrze dawniejszego zaciągu zdołali ich ułagodzić. Nie chcieli zbyt nagłego przewrotu, bowiem nawet w ich własnych rotach Pan Miechowicki wciąż jeszcze miał licznych i zagorzałych stronników. Wymownie przestrzegali przed nimi roztropny Pan Kazimierski. Wolał on, aby rzecz dojrzała do rozwiązania bez burzliwych hałasów i bratobójczych waśni.

— Nie wadzi również pamiętać, że wszystką Moskwę będziemy mieli przeciwko sobie, gdy odstąpimy franta, — tłumaczył zapalencom. — Niema w tym narodzie takich, którzyby jeszcze w niego wierzyli, ale są tacy, co go potrzebują. Pozwólmy zatem, aby dalej udawał Cara na szkodę Szujskiego i na większe rozzerwanie nieprzyjaciela. Tylko Miechowicki precz pójsé musi, bo coś za bardzo trzyma go na swej wodzy.

Przemówił do przekonania Księciu Romanowi i jego drużynie. Nawet Pan Dylło mrugnął bystro, jakgdyby coś rozumiał. Jednak zaledwie raczył usunąć się na bok, gdy usłyszał za sobą stapanie Jego Carskiego Wieliczesstwa. Frant przeciskał się pśpiesznie z pochylonym łbem i odwróconymi oczami, jakby uważał dla siebie za ujmę przed ceremonją powitalną zobaczyć Księcia Romana. Obecni zmiarkowali zaraz, że uczynił

to ze złośliwej namowy swego hetmana.

Cięzko usiadł na stołku, poczem dopiero odważył się zerknąć z podobań tchórzliwymi ślepiami. Wydał się tak bardzo uciesznym panom żołnierzom, że wybuchnęli zgiekliwym śmiechem. Bez śladu zagubił się w nim dworski ceremonjał. Frant w pierwszej chwili otumaniał. Nie było przy nim Pana Miechowickiego, więc nie wiedział, czy ma się nadać czy zaśmiać razem z innymi. Wkońcu zarzał rubasznie i zaczął błażnować, jakgdyby został swym własnym trefnisiem. Lżej odechnął roztropny Pan Kazimierski, ponieważ był to najlepszy sposób, aby rozbroić nawałnicę, co już błyskała groźnie z oczu Księcia Rożyńskiego i zdawała się warczeć w dusznym powietrzu zathoczonej izby.

Carzyk pokazał, że umie być chytrem nawet bez cudzej pomocy. Nikt nie poszukał z nim zwady, zaś kpini, co nie przestawały kłuć go niby osy, wcale nie brał do serca, udając, że ich nie słyszy. Za człeka, że czci wyzutego, mieli go panowie żołnierze, ale wkońcu byli radzi, że zaprosił ich na bankiet. Pozwolili sobie wmówić Panu Kazimierskiemu, że snadniej dogada się z nim Książę Rożyński, gdy sam jeden zasiądzie z nim do biesiadnego stołu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Z sensacyjnego procesu w Grodzisku

**W pierwszym dniu procesu o kradzież 80 tysięcy zł w Opalenicy sąd przesłuchał 12 świadków dowodowych — Jaworska nadal nie przyznaje się do winy**

Grodzisk. (Tel. wł.) W pierwszym dniu procesu przeciw małżonkom Jaworskim, w dalszym ciągu zeznawała Zofia Jaworska. Pytania, rzucane co chwilę przez sąd i prokuratora męczą ją, co się uwydatnia na jej twarzy. Najczęściej jej odpowiedzi, to słowa: „Nie przypominam sobie”, „Nie wykluczam możliwości”. Co do pewnych okoliczności powołuje się na świadectwo niezjącego kasjera Dybizbańskiego. Dalej

ty obejrzał i wyrzucił, uznając je za bezwartościowe.

Wobec sprzeczności zeznań małżonków, odczytano ich zeznania, złożone uprzednio w śledztwie.

Dalej sąd przystąpił do przesłuchania wszystkich świadków, wezwanych na dzień wczorajszy w liczbie 12. Zeznawali: Michał Stachowiak, rejestrator w cukrowni, Czesław Wyrwa, pomocnik biurowy, Florentyna Wierkie-



Zaprzysiężenie świadków w procesie o kradzież 80 tys. zł w cukrowni opalenickiej. Stoją od lewej: Michał Stachowiak, Józef Zapaliński, Józefa Stachowiakowa, Czesław Wyrwa, Józef Borowski, Florentyna Wierkiewiczowa, Antoni Wałkowski, Marjan Hoffmann, Jadwiga Poszwa i Niemiec Kurt Jacobi.

twierdzi, że żywiła się chlebem i herbata, celem oszczędzania pieniędzy. W całości Jaworska zaprzeczyła poszczególne punkty oskarżenia i do winy się nie przyznała.

Józef Jaworski podaje, że do r. 1931 razem z żoną miał dochodu ponad 1000 zł miesięcznie. Często pomagał żonie w pracy w cukrowni. Krytycznego dnia zmoczył buty i skarpetki, ponieważ wychodził w nocy na jelenie, uzasadniając to silną rosą, gdyż deszczu wówczas nie było. Staw w lesie w Porążynie polecił oczyścić na własną rękę, chcąc w ten sposób wypełnić życzenie gen. Sosnkowskiej, żony właściciela majątku. Wyłowione przez robotników przedmio-

wiczowa z d. Halamska, Marjan Hoffmann, kierownik biura buraczanego w cukrowni, właściciel ziemski Kurt Jacobi (składający zeznania po niemiecku), Józefa Stachowiakowa, żona urzędnika cukrowni; Antoni Wałkowski, portier cukrowni Marcin Mazurek, Jadwiga Poszwa, posługaczka w cukrowni; Józef Zapaliński i Feliks Czarnecki.

Zeznania ich potwierdzają w całej rozciągłości akt oskarżenia. Świadek Zapaliński będzie przesłuchany jeszcze raz w Opalenicy, podczas wizji lokalnej, którą sąd przeprowadzi w czwartek, dnia 28 bm.

W dniu dzisiejszym sąd przesłucha dalszych świadków w liczbie 23. (wiel)

cyjnych przedstawicieli społeczeństwa i organizacji oraz odczytania uchwały i organów na posiedzeniu przesów placówek rezolucyj.

W poniedziałek p. Pałaszewski otrzymał wyrok sądu starościńskiego, skazujący go na 3.000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu. Skazany w tym samym dniu wniósł odwołanie od wyroku do bydgoskiego sądu okręgowego. Powyższy wyrok jest szeroko komentowany w całym mieście.

## RECENZJE KINOWE

Kino „Świt“ wyświetla film pod tyt. „Koenigsmark“. Każdy niemal dwór królewski, czy książęcy, w cieniach zamkowych murów kryje jakąś, mniej lub więcej romantyczną tajemnicę. Taka tajemnica jest fabułą dramatu filmowego, opartego na powieści P. Benoit. Tajemnicza śmierć księcia, sieć intryg, rozsnutych dookoła jego żony, księżnej-regentki, młody nauczyciel - historyk, odkrywający tajemnicę zamku, miłość księżnej i tego dzielnego młodzieńca, wreszcie wojna, stawiająca dwoje kochających się ludzi w przeciwnych obozach, oto motywy ciekawego, barwnie opowiedzianego i okazale wystawionego filmu. Rolę główną gra dobra aktorka — Elissa Laudi. (ver)

## GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26 maja 1936 r.

Dewizy:	
trans.	sprzed. kup.
Belgia	89,90 90,08 89,72
Berlin	— 213,98 212,92
Gdańsk	— 100,20 99,80
Holandja	359,35 360,07 358,63
Kopenhaga	118,30 118,59 118,01
London	26,49 26,56 26,42
Nowy Jork czek	5,31% 5,33 5,30%
Nowy Jork czek	5,31% 5,33 5,30%
Nowy Jork kabel	5,32 7/8 5,33 1/8 5,30 5/8
Oslo	— 133,43 132,77
Paryż	35,01 35,08 34,94
Praga	22,01 22,05 21,97
Sztokholm	— 136,93 136,27
Szwajcaria	171,80 172,14 171,46
Wiedeń	— 100,— 99,60
Włochy	— 42,10 41,80
Helsinki	— 11,69 11,63
Madryt	— 72,70 72,40

Tendencja słabsza.

Waluty:	
sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	90,08 89,65
Dolary amerykańskie	5,32 5,29
Dolary kanad.	5,30 5,26
Florety holenderskie	360,07 358,35
Franki francuskie	35,08 34,92
Franki szwajcarskie	172,14 171,30
Funty angielskie	26,56 26,40
Guldeny gdańskie	100,20 99,80
Korony czeskie	19,60 19,20
Korony duńskie	118,54 117,70
Korony norweskie	133,43 132,45
Korony szwedzkie	136,93 135,95
Liry włoskie	35,— 33,—
Marki fińskie	11,69 11,49
Marki niemieckie	137,— 134,—
Marki niem. srebrne	159,— 154,—
Pesety hiszpańskie	63,50 62,50

Tendencja słabsza.

## Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwestyc. 1-sza em.	66,50
5% poz. konwers.	52,75
6% poz. dolarowa	79,—
4% poz. premj. dol.	49,75
7% poz. stabiliz.	61,—
w drobnych	62,75
4 1/2% P. Z. K. serja L.	40,—
4 1/2% P. Z. K. serja K.	45,25
4 1/2% ziemskie serja 5.	45,25

Tendencja dla pożyczek niejednołita.

## Akcje w złocie:

Bank Polski	102,00
W. T. F. Cukru	28,25
W. T. K. Węgla	14,00
Lilpop	12,50
Modrzejów	6,00
Starachowice	34,00
Haberbusch	43,00

Tendencja słabsza.

## TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe Sprawozdanie Targowe

Komisji Notowania Cen.

Poznań, 26. 5. 1936 r.

Spędzono: wołów 55, buhajów 175, krów 325, świń 2080, cieląt 1180, owiec 15, razem 3830 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

## BYDŁO:

Woly:	
Pełnomięsiste wytuczzone nie- obrzęgowane	60—64
Mięsiste tuczzone młodsze do lat 3	52—56
Mięsiste tuczzone starsze	46—50
Miernie odżywione	40—44

## Buhaje:

Wytuczzone pełnomięsiste	58—62
Tuczzone mięsiste	52—56
Nietuczzone dobrze odżywione starsze	46—50
Miernie odżywione	40—44

## Krowy:

Wytuczzone pełnomięsiste	58—66
Tuczzone mięsiste	52—56
Nietuczzone dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	16—20

## Jałowice:

Wytuczzone pełnomięsiste	60—64
Tuczzone mięsiste	52—56
Nietuczzone dobrze odżywione	46—50
Miernie odżywione	40—44

## Młodzież:

Dobre odżywione	40—44
Miernie odżywione	36—38

## Cięła:

Najprzebieższe cielęta wytuczone	70—80
Tuczzone cielęta	60—68
Dobre odżywione	50—58
Miernie odżywione	40—48

## ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi:	100—106
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi:	94—98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi:	88—92
Mięsiste świnie porać 80 kg. żywej wagi:	80—86
Maciory i późne kastraty	84—94

Przebieg targu spokojny.

Targ bydłowy, przypadający na poniedziałek, 1 czerwca odkłada się spowodu świąt na środę, 3 czerwca.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

# 3000 złotych grzywny za przekroczenie programu zjazdu

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o rozprawie, odbytej przed sądem starościńskim, w której jako oskarżony występował organizator zjazdu Hallerczyków, prezes Chorągwi Pomorskiej, red. Stanisław Pałaszewski. Władza administracyjna

postawiła go pod zarzutem przekroczenia programu zjazdu i akademii, odbytej w Strzelnicy dnia 10 maja z okazji 15-tolecia Chorągwi Pomorskiej i placówki bydgoskiej Związku Hallerczyków. Przekroczenie dotyczyło dopuszczenia do przemówień gratula-

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 023, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

### 1. DOMY - PARCELE

**Teren**  
boczną Komandorja.  
**Parcele**  
Strumykowa tania. Telefon 37-83.  
zdr 44 910

### 7. SPRZEDAŻE

Materiały meskie, Bielskie, ubranie płaszczowe w modnych kolorach i deseniach najlepsze gatunki, poleca tania  
**Władysław Złotogórski**  
Poznań, Kramarska 19/20, piętrowo — hurt — detal. 600 desenii na składzie.  
Pr 4440-19,77

**Skład**  
tytoniu, galanterijny, najruchliwszy punkt (Focha) mieszkaniem lub bez sprzedam. Marsz. Focha 39, mieszkanie 17.  
zdr 49 782

**Pianino**  
Feurich. Oferty Kurjer Poznański zdr 49 538

**Zegarki**  
medaliki pierścionki, ołówki — srebrne koleżki do I. Komunji św. poleca Chwiłkowski, Nowa 8.  
zdr 49 909/10

**Gospodarstwo**  
66 mórg ziemi, łąk, lasu, budynki maszyn, pod twardym dachem ogród owocowy, bez inwentarza za przystępną cenę sprzedam Bank Ludowy, Nowy Tomysł.  
ng 11 225

**Zakład**  
fryzjerski w centrum Gniezna, — dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do Ameryki sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn., Gniezno 439.  
ng 10 252

### 12. DO WYNAJĘCIA

**3 pokojowe**  
II ptr m. 9 przy ul. Zupańskiego 19 od właściciela do wynajęcia od 15 czerwca. Zgłoszenia w l. M. Sledzikowski, Opalenica.  
zdr 50 001

### 23. ROZMAITE

**Ekspresdruk**  
Grudnia 5 drukuje najtaniej, najszybciej.  
dr 1 307

**Kto jeszcze nie wie**  
niech się przekona, jak łatwo wygrać w kolekturze

**Zygarłowskiego,**  
Poznań, ul. 27 Grudnia 12.  
**Losy I. klasy są już do nabycia**

Zaufanie do kolektury Zygarłowskiego nie zawodzi.  
nr 11 250

### Adarelli

nana wróżbiarka przeprowadza z kart Braminów — reki Podgórna 13. mieszkanie 10.  
p 3403

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych.

### a) Służba domowa

**Dziewczyna**  
z dobrem gotowaniem szuka posady od 1. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 702

**Szukam**  
posługi od 1. 6. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 865

**Dziewczyna**  
starsza uczciwa szuka posady z gotowaniem. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 599

### Młodsza

cośkolwiek gotowaniem, dobre polecenie szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 602

### Posługi

od 1. lub zaraz z gotowaniem poszukuje. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 559

### Dziewczyna

do wszystkiego lub do dzieci szuka posady z zyciem. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 566

### Posługi

szukam przedpołudniem. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 593

### b) Inni

**Stenotypistka**  
polsko niemiecka stenografiami poszukuje posady. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdr 48 363

### Cukiernik

pierwsza siła na wyjazd. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdr 48 299

### Bufołowy - caper

sumienny, dobre świadectwa poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 196

### Zastępstwo w aptece

Student U. P. z egzam. wojew. język niemiecki, syn w l. apteki, Wielkopolańskie przyjmie zastępstwo na lipiec. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 1928

### Pomocnik

stolarski poszukuje pracy, najchętniej na budowl. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 638

### Studentka

poszukuje zajęcia na lato, może wyjechać. Oferty Kurjer Pozn. zdr 48 335

### 27. WOLNE POSADY

### Apteka

Zbyszły poszukuje od 4. 6. polec. mag. na 5 tygodni. Oferty z pretenjami i referenc. Kurjer Pozn. dr 1 930

Co futro — to **Edmund Rychter** — co pałto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

### Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznoimi 200 gr; od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 160 słów w tem 5 nagłówek); słowo nagłówek. (buste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.